

Zuzanna Grüner

ZAINICHI - „NIEWIDZIALNI LUDZIE”. SYTUACJA MNIEJSZOŚCI KOREAŃSKIEJ W JAPONII

Społeczeństwo japońskie najczęściej postrzegane jest jako jednorodne etnicznie i rzeczywiście ok. 90% populacji stanowią Japończycy. Niemniej w Japonii mieszka także kilka grup mniejszościowych, z których najbardziej liczni są Koreańczycy (ponad milion osób koreańskiego pochodzenia), co stanowi około 1% populacji kraju. Przez dziesiątki lat Koreańczycy spotykali się w Japonii z szeroko zakrojoną dyskryminacją, zmagali się z kryzysem tożsamości i byli oskarżani o to, że są bardziej lojalni wobec Korei, niż Japonii. Rząd japoński systematycznie podtrzymywał opinię, że w kraju nie występuje problem mniejszości narodowych, Koreańczycy nie byli więc „dostrzegani” przez władze i stali się *zainichi* – „niewidzialnymi ludźmi”. Także i dzisiaj fakt, że w kraju znajdują się mniejszości narodowe z dużym trudem toruje sobie drogę do japońskiej świadomości. Kiedy ONZ zapelowało, aby Japończycy włączyli się w zwalczanie dyskryminacji mniejszości narodowych, z Tokio odpowiedziano, że w Japonii nie ma żadnych mniejszości, a zatem nie ma i problemu ich dyskryminacji¹. Dlaczego Japończycy narzucili mniejszości koreańskiej coś, co historycy nazywają ukrytym apartheidem?²

Japońska okupacja Korei w latach 1940–1945 miała u swoich podstaw idee wyższości Japończyków nad innymi narodami. Mieszkańcy okupowanej Korei stali się wprawdzie poddanymi cesarza, ale byli traktowani jako obywatele drugiej kategorii. W tym okresie wielu z nich wyemigrowało do Japonii w poszukiwaniu

¹ Cyt. za: B. Anderson, *Imagined Communities: Reflections on the Origin and Spread of Nationalism*, London 1983, s. 3.

² G. Hicks, *Japan's Hidden Apartheid: The Korean Minority and the Japanese*, Aldershot 2004, s. 12.

lepszego życia i tam zasilalo szeregi lasy robotniczej. Inni byli przymusowo wcielani do armii japońskiej, najwięcej – po wybuchu wojny z Chinami w 1937 r. Japończycy rządzą na półwyspie żelazną ręką, nakazując Koreańczykom przyjmowanie japońskich nazwisk i naukę języka japońskiego. Kobiety zmuszane do prostytucji, mężczyźni masowo wywożono do pracy do Japonii i wcielano do cesarskiej armii. Oficjalną religią uczyniono szintoizm, każdego dnia Koreańczyk miał obowiązek złożyć pokłon na Wschód, w kierunku pałacu cesarskiego. Wykorzystując luki w stworzonym przez siebie prawie, Japończycy przejmowali na własność ogromne połacie koreańskiej ziemi, a japońska policja w Korei zyskała prawa sądownicze. Wszystko to miało doprowadzić do całkowitej japonizacji Korei. Koreańczycy, którzy poprzez eksploatacyjną politykę okupanta popadli w biedę, wyjeżdżali więc do Japonii z nadzieją na lepsze życie. Najczęściej jednak nadzieje te się nie spełniały i, jak wspomniano, koreańska mniejszość zajęła najniższe miejsce w hierarchii społecznej. Negatywny bilans okupacji nie podlega dyskusji, a jednak część japońskich historyków traktuje ten okres w kategoriach misji cywilizacyjnej. Ich zdaniem, na początku XX w. Korea była tak zacofana, że z pewnością padłaby ofiarą jeśli nie Japonii, to Rosji lub innego zachodniego mocarstwa³.

W latach 1937–1945 liczba Koreańczyków w Japonii zwiększyła się z ok. 780 tys. do prawie dwóch milionów. Wzrost związany był z masowym przesiedlaniem mieszkańców Półwyspu Koreańskiego. W czasie II wojny światowej do armii japońskiej wcielono ponad 660 tys. osób pochodzenia koreańskiego, ponadto ok. 60% koreańskich robotników pracowało w kopalniach węgla kamiennego, gdzie bardzo często dochodziło do śmiertelnych wypadków. Prawie 720 tys. Koreańczyków przymusowo zesłano na Sachalin i Nam Yang (wyspę na południowym Pacyfiku) jako robotników i żołnierzy. Szacuje się, że w tym czasie życie straciło prawie milion osób pochodzenia koreańskiego⁴.

Po wojnie większość Koreańczyków, prawie 1,5 mln osób, wróciła do Korei. Jednak nie wszystkich było na to stać. Na dodatek niepewna sytuacja na Półwyspie Koreańskim w przeddzień wybuchu wojny domowej (1950–1953), skłaniała emigrantów do tego, by najpierw poczekać na rozstrzygnięcie sporu. Władze amerykańskie w Japonii i władze japońskie wprowadziły wówczas ograniczenie wagi bagażu oraz ilości wywożonych pieniędzy, które Koreańczycy mogli ze sobą zabrać. To spowodowało, że wielu *zainichi* zdecydowało się zostać w Japonii na zawsze. Oni i ich potomkowie – a także potomkowie tych, którzy uciekli z Półwyspu Koreańskiego po wybuchu wojny domowej – tworzą obecnie największą mniejszość narodową Japonii. I nadal, jak za kolonialnych czasów, są obywatelami drugiej kategorii. Starsi lub niepełnosprawni Koreańczycy nie otrzymują emerytur, a koreańskie szkoły mają niższy status prawny niż szkoły japońskie⁵.

³ *Ibidem*, s. 9.

⁴ K. Jae Un, K. Dong Hun, *Koreans in Japan-History and Outlook*, Los Angeles 2003, s. 22.

⁵ G. Hicks, *Japan's Hidden Apartheid...*, s. 11.

Koreańczycy, którzy pozostali po II wojnie światowej w Japonii starali się zachować swoją tożsamość, a jednocześnie utrzymać się przy życiu we wrogim otoczeniu. Dwa lata po klęsce Japonii mieszkający w Kraju Kwitnącej Wiśni zostali praktycznie pozbawieni obywatelstwa, gdyż tzw. *Alien Registration Order* zakwalifikowywał ich jako cudzoziemców. Pozbawiono ich m.in. możliwości głosowania w wyborach. W 1947 r. 600 tys. Koreańczyków zarejestrowano jako cudzoziemców mieszkających w Japonii⁶. W takiej sytuacji w 1948 r. doszło do krwawych rozruchów w Osace (do dzisiaj znajduje się tam największe skupisko *zainichi*) i Kobe. Przyczyną było zamknięcie przez władze japońskie koreańskich szkół. W 1952 r. ci Koreańczycy, którzy posiadali już obywatelstwo japońskie, zostali go pozbawieni w związku z tym, że rząd japoński oficjalnie rzekł się kontroli nad okupowaną Koreą. W następstwie tego kroku zamknięto większość szkół koreańskich i odtąd koreańskie dzieci mogły albo uczęszczać do jednej z japońskich szkół, albo do placówek edukacyjnych prowadzonych przed *Chongryun*, organizacją zrzeszającą *zainichi* opowiadających się za Koreą Północną. Szkoły te są jednak kompletnie odcięte od japońskiego systemu szkolnictwa i nie dają możliwości kariery na japońskim rynku pracy⁷.

Edukacja pozostaje jedną z najbardziej spornych kwestii w stosunkach między władzami japońskimi a mniejszością koreańską. Historię koreańskich szkół w Japonii po II wojnie światowej można podzielić na trzy okresy. Pierwszy okres rozpoczął się w 1945 r., kiedy po zakończeniu okupacji japońskiej, Korea stała się wolnym krajem. W 1950 r. wybuchła wojna koreańska i Koreańczycy, którzy zamierzali wrócić do ojczyzny, musieli zmienić plany. W tym czasie koreańskie szkoły utrzymywane były jedynie jako placówki nauczające koreańskie dzieci języka i kultury japońskiej. Szkoły etniczne nie zostały uznane przez rząd nawet za szkoły specjalne, pomimo że dzieciom zezwolono na uczęszczanie na inne zajęcia dodatkowe poza japońską szkołą. Koreańczycy próbowali protestować przeciwko krzywdzącemu zarządzeniu i negocjować z japońskim Ministerstwem Edukacji, ale władze wydały kolejne zarządzenie, na mocy którego wszystkie koreańskie placówki edukacyjne stały się placówkami japońskimi zarządzanymi przez prefektury. Zezwolono wprawdzie na nauczanie koreańskiej historii i języka, ale w formie zajęć dodatkowych, co oznaczało, że nauka miała odbywać się w języku japońskim, a wykładowcami mogli być Japończycy. Dopiero po powstaniu w 1955 r. Generalnego Stowarzyszenia Mieszkańców Korei (*General Association of Korean Residents in Japan*), koreańskie szkoły stały się niezależne i po dalszych kilku latach starań uzyskały status *kakushu Gakko*, czyli wieloprofilowej szkoły ze statusem szkoły specjalnej⁸.

Drugi okres datuje się na lata od zakończenia wojny koreańskiej do 1960 r., kiedy wielu Koreańczyków zdecydowało się wrócić do północnej części Półwyspu

⁶ F. Yasunori, *Koreans in Japan: the Identity of Young Generations*, Saitama City 1998, s. 23.

⁷ C. Lee, G. De Vos, *Koreans in Japan: Ethnic Conflict and Accommodation*, Los Angeles 1981, s. 356.

⁸ M. Matsumoto, *Education Policy for Korean minority in Japan*, Bristol 2003, s. 4.

Koreańskiego. Był to także okres, w którym ogłoszono normalizację stosunków koreańsko-japońskich. Ponieważ Półwysep Koreański po wojnie został podzielony na dwie części, także Koreańczycy w Japonii rozdzielili się na dwie opcje polityczne. W rezultacie powstały organizacje *Mindan* i *Chongryon*. *Mindan* to organizacja popierająca Koreę Południową. *Chongryon* zaś jest organizacją opowiadającą się za Koreę Północną. Zarówno *Mindan*, jak i *Chongryon* wykształciły własne placówki edukacyjne, kształcące młodych Koreańczyków zamieszkałych w Japonii⁹.

Trzeci okres rozpoczyna się po roku 1970, kiedy to koreańskie szkoły zaczęły tracić na popularności, a coraz większa liczba Koreańczyków zaczęła ubiegać się o możliwość stałego pobytu w Japonii i podejmowała naukę w szkołach japońskich, co dawało szansę na awans społeczny. Innym zjawiskiem stał się spadek liczby uczniów w szkołach prowadzonych przez środowiska propółnocnokoreańskie i wzrost liczby uczniów w szkołach utrzymywanych przez środowiska propołudniowokoreańskie¹⁰.

Chociaż wielu obserwatorów twierdzi, że pomiędzy szkołami *Mindan* i *Chongryon* nie ma dużej różnicy, to – po pierwsze – osoby uczęszczające do każdej ze szkół mają określone preferencje polityczne. Szkoły *Chongryon* przypominają placówki japońskie, zarówno pod kątem nauczanych przedmiotów (języka angielskiego, geografii, matematyki, zajęć przyrodniczych czy historii), jak i statusu *kakushu Gakko* – szkoły specjalnej¹¹.

W przeciwieństwie do szkół propółnocnokoreańskich, szkoły *Mindan* są wspierane finansowo przez rząd japoński. Absolwenci tych szkół mogą także ubiegać się o miejsce na jednym z japońskich uniwersytetów. Jednak ponieważ są one zależne od japońskiego rządu, zabroniono w nich nauczania języka koreańskiego oraz historii. Uczniowie mogą jedynie uczyć się z podręczników zaakceptowanych przez japoński rząd, w których często znajdują się informacje zupełnie odmienne od tych przekazywanych przez wykładowców koreańskich. Pod tym względem koreańskie *kakushu Gakko* mają więcej swobody – mogą same ustalać program nauczania, mają własne podręczniki i posługują się językiem koreańskim przez cały okres trwania zajęć, a tym samym mogą bardziej skupić się na edukacji etnicznej¹².

Od 2003 r. także studenci, którzy ukończyli propółnocnokoreańską szkołę *Chongryon* mogą ubiegać się o miejsca na japońskich uniwersytetach, jednakże to uniwersytet podejmuje decyzję, czy chce przyjąć takiego studenta, czy nie. Wydaje się, że zmiany idą w dobrym kierunku, ale jest to kwestia wciąż wzbudzająca kontrowersje, gdyż w powszechnym przekonaniu uczniowie szkoły *Chongryon* nie posiadają formalnie wykształcenia średniego, a ich dyplom jest dla uczelni japońskich bezwartościowy; nie mogą także znaleźć pracy, bo uważani są za osoby bez

⁹ *Ibidem*, s. 9–12.

¹⁰ *Ibidem*, s. 5–7.

¹¹ J. T. Hester, *Kids between Nations: Ethnic Classes in the Construction of Korean Identities in Japanese Public Schools. Koreans in Japan: Critical Voices from the Margin*, London 2000, s. 16.

¹² *Ibidem*, s. 8; C. Lee, G. De Vos, *Koreans in Japan...*, s. 401.

kwalifikacji¹³. Zarówno *Chongryon*, jak i *Mindan* zajęły pryncypialne stanowisko wobec asymilacji, argumentując, że *zainichi* powinni przede wszystkim identyfikować się ze swoimi rodakami na Półwyspie Koreańskim, a także z pozostałymi emigrantami poza granicami Japonii. Ten punkt widzenia wyłączał z kręgu „prawdziwych” Koreańczyków osoby, które poddały się naturalizacji. Wielu Koreańczyków zamieszkałych w Japonii uważa naturalizację za temat tabu i zdradę własnego dziedzictwa. Ten odłam *zainichi* nadal ma antagonistyczne stosunki z japońskim rządem, jednak obydwie organizacje podkreślają, jak ważna jest przynależność etniczna, będąca kluczowym składnikiem narodowości, zaś wybrana opcja polityczna ma określać tożsamość narodową i etniczną. Tym samym organizacje *Chongryon* i *Mindan* są dla wielu Koreańczyków *zainichi* źródłem umacniania tożsamości społecznej. Jednak w ostatnim czasie organizacje te wydają się tracić kontrolę nad młodszym pokoleniem, które jest mniej zafascynowane ojczyzną i ulega stopniowej japonizacji¹⁴.

W 2000 r. *zainichi* liczyli około 700 tys., stanowiąc 0,6% całej ludności japońskiej. Większość z nich należy do trzeciego, a nawet do piątego pokolenia imigrantów, a więc są rezydentami długoterminowymi. Co roku prawie 10 tys. *zainichi* przechodzi proces naturalizacji, dzięki któremu otrzymują japońskie obywatelstwo. Obecnie prawie 90% Koreańczyków zamieszkałych w Japonii tam się urodziło. W większości są to ludzie „niewidzialni” w tym sensie, że ukrywają swoje prawdziwe pochodzenie za japońskimi wersjami swoich imion, którymi posługują się w przestrzeni publicznej. Swoje imiona koreańskie ukrywają przez obcymi, gdyż obawiają się, że jeśli ich prawdziwe pochodzenie zostanie odkryte, narażą się na szykany¹⁵.

Japończycy do dziś bardzo mocno akcentują swoją niechęć i uprzedzenie do koreańskiej mniejszości. Znane są liczne przypadki prześladowań koreańskich studentów na japońskich uniwersytetach. Japońskie prawo pozostaje niezmiennie w kwestii *zainichi* – nadal nie mają oni dostępu do systemu emerytalnego i systemu ubezpieczeń zdrowotnych. Po 17 września 2003 r., kiedy ogłoszono, że rząd Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jest odpowiedzialny za porwania obywateli japońskich¹⁶, niechęć do *zainichi* nasiliła się. Sytuacja ta pogorszyła jeszcze po tym, jak Korea Północna przeprowadziła próby z raketami krótkiego zasięgu, wystrzeliwanymi w kierunku Morza Japońskiego, oraz próby jądrowe. Zanotowano, m.in. próby ataków na uczniów szkół koreańskich *Chongryun*, noszących tradycyjne koreańskie mundurki szkolne¹⁷.

Dziesiątki tysięcy Koreańczyków, które przeżyły wybuch bomby atomowej w Hiroszynie i Nagasaki znalazły się po wojnie w znacznie gorszej sytuacji

¹³ J. T. Hester, *Kids between Nations...*, s. 18.

¹⁴ F. Yasunori, *Koreans in Japan...*, s. 34–37.

¹⁵ *Ibidem*, s. 40–43.

¹⁶ G. Hicks, *Japan's Hidden Apartheid...*, s. 71.

¹⁷ P. Herzog, *The Making of Modern Japan*, New York 1995, s. 552–572.

niż Japończycy. Japonia wypłacała odszkodowania i pokrywała koszty leczenia tylko swoim obywatelom. Niektórzy z Koreańczyków zamieszkałych w Japonii byli podejrzani, a czasem nawet oskarżani o zdradę. Dopiero w 1978 r. sąd najwyższy Japonii przyznał zwrot kosztów leczenia Koreańczykowi Sonowi Jin Doo, choć w chwili wybuchu w Nagasaki był nielegalnym imigrantem. Była to sprawa precedensowa, ale wyrok objął tylko Koreańczyków żyjących na stałe w Japonii. W 1998 r. obywatel Korei, Kwak Kwi Hoon, zażądał w japońskim sądzie renty i pokrycia kosztów leczenia w swoim kraju. Proces wygrał po czterech latach. Od 2003 r. Koreańczycy, którzy udowodnią, że są ofiarami wybuchów atomowych, dostają miesięczne renty. Przyznano je około 3 tys. Koreańczyków¹⁸.

Obowiązek rejestracji jako *alien* („obcy”) obowiązuje do dziś i wymaga od nienaturalizowanych Koreańczyków noszenia zawsze przy sobie *Alien Registration Card*. Pomimo zniesienia w 1991 r. obowiązkowego pobierania odcisków palców, problem dyskryminacji nadal pozostaje. Etykieta „obcych” jest poniżająca i oznacza również, że w opinii Japończyków, Koreańczycy nie zasługują na obywatelstwo, pomimo iż wielu z nich urodziło się i wychowało w Japonii. Co więcej, oczekuje się od nich, że będą uznawać język japoński za swój język ojczysty¹⁹.

Zainichi są szykanowani na rynku pracy. Ponieważ nie są obywatelami japońskimi, nie mają *koseki*, czyli szczegółowego rejestru rodzinnego. W takim rejestrze, o którego pokazanie ewentualny pracodawca ma prawo poprosić, znajduje się spis członków rodziny, a także, na przykład, wykaz długów. Ponieważ *koseki* mają tylko obywatele japońscy, to *zainichi* nieposiadający takiego obywatelstwa, mogą być automatycznie skreśleni przy poszukiwaniach pracy. Mimo odpowiedniego wykształcenia, często pozostają na nisko płatnych stanowiskach, poniżej kwalifikacji. W ten sposób zostaje umocniony stereotyp Koreańczyka jako osoby mało inteligentnej, grubiańskiej, nie dorastającej do wyrafinowanego japońskiego społeczeństwa²⁰.

Największa fala dyskryminacji dotknęła *zainichi* w latach 70., a więc w czasach szybkiego rozwoju gospodarczego, kiedy naukowcy, pisarze i dziennikarze zajmowali się badaniami zagadnienia *nihonjinron* – „japońskości”. W tym okresie słowo „Koreańczyk” stało się obelgą, a prześladowania koreańskich dzieci przez innych uczniów doprowadziły do kilku samobójstw. Także małżeństwo z Japończykiem było dla *zainichi* niemożliwe – dla Japończyka czy Japonki takie małżeństwo oznacza mezalians. Nawet jeśli *zainichi* dostawali dobrą pracę, szybko dawano im do zrozumienia, że nie są mile widziani²¹.

Pewną rolę w poprawie sytuacji mniejszości *zainichi* odgrywają osoby publiczne, które nie ukrywają swojego koreańskiego pochodzenia: na przykład pi-

¹⁸ S. Ryang, *The North Koreans in Japan: Language, Ideology and Identity*, Boulder 1997, s. 31.

¹⁹ G. Hicks, *Japan's Hidden Apartheid...*, s. 87.

²⁰ *Ibidem*, s. 90.

²¹ S. Ryang, *The North Koreans in Japan...*, s. 24.

sarze Yu Miri, Kaneshiro Kazuki, czy piosenkarka Sonim²². Jednym z bardziej znanych *zainichi* jest północnokoreański piłkarz Jong Tae-Se, zwany „skośnym Wayne Rooneyem”. Urodzony w Japonii i wychowany w koreańskiej rodzinie, ten napastnik drużyny Korei Północnej nigdy jednak nie mieszkał w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej i mówi, że nie ma takiego zamiaru. Po ojcu zyskał południowokoreańskie obywatelstwo, ale dorastał i chodził do szkoły w KRL-D, skąd pochodzi jego matka. Jest jednym z 600 tys. etnicznych Koreańczyków zamieszkałych od 3–4 pokoleń w Japonii jako rezydenci. Grał w japońskim klubie J-League, *Kawasaki Frontale*, ale wybrał grę w reprezentacyjnych barwach Korei Północnej²³.

Warto dodać, że do *zainichi* należą dwaj najbogatsi ludzie w Japonii. Masayoshi Son, prezes Softbank Mobile i najbogatszy człowiek w Japonii, należy do trzeciej generacji Koreańczyków zamieszkałych w tym kraju. Drugim najbogatszym Japończykiem urodzonym w Korei Południowej jest Shin Kyuk-Ho (jap. Takeo Shigemitsu). Jest założycielem Lotte Group, który karierę rozpoczął od sprzedaży gumy do żucia w powojennej Japonii, stworzył jedną z największych korporacji produkujących słodycze i mającą zagraniczne oddziały w kilkudziesięciu krajach. Obecnie Lotte jest ósmą największą firmą produkującą słodycze na świecie²⁴.

W 2000 r. prestiżowa nagroda Naoki w dziedzinie literatury japońskiej została przyznana młodemu Koreańczykowi, Kazuki Kaneshiro, za książkę *Go*, opowiadającą o rasistowskich uprzedzeniach i stereotypach, często przyswajanych podświadomie i dominujących nawet w dzisiejszej nowoczesnej, a jednak nadal bardzo patriarchalnej, Japonii. Ta częściowo autobiograficzna lektura opowiada historię młodego Koreańczyka, urodzonego i wychowanego w bogatej rodzinie w Japonii, który doświadcza dyskryminacji ze strony najbliższych przyjaciół po tym, jak dowiadują się o jego pochodzeniu. W rezultacie bohater zmienia swoje koreańskie imię na japońskie i zaczyna edukację w japońskiej szkole²⁵.

Społeczeństwo japońskie zaczęło jednak powoli otwierać się na sprawy mniejszości. *Zainichi* zaczęli pojawiać się w literaturze i filmie japońskim. 23 grudnia 2001 r., podczas przemówienia z balkonu Pałacu Cesarskiego w dniu swoich urodzin, japoński cesarz Akihito powiedział, że czuje „pewne pokrewieństwo z Koreą”, które uzasadnił tym, że matka cesarza Kammu²⁶ była z pochodzenia Koreanką i w żyłach Akihito, dalekiego potomka Kammu, płynie pewna część koreańskiej krwi.

W dalszej części mowy cesarz wspomniał o wielkiej roli Korei w rozwoju kultury, języka i buddyzmu w Japonii. Powiązania pomiędzy Koreą a Japonią ist-

²² *Ibidem*; H. Wagatsuma, *Problems of Self Identity among Korean Youths in Japan. Koreans in Japan: Ethnic Conflict and Accommodation*, Los Angeles 1981, s. 310.

²³ *Ibidem*, s. 356.

²⁴ F. Yasunori, *op. cit.*, s. 59.

²⁵ S. Ryang, *The North Koreans in Japan...*, s. 32.

²⁶ Kanmu tennō (737–806), cesarz Japonii, znany z przeniesienia stolicy z Nary do Kioto; zob.: C. Totman, *Historia Japonii*, tłum. J. Hunia, Kraków 2003, s. 31.

nieją od wieków. Już w VII w. połowa arystokracji japońskiej była koreańskiego i chińskiego pochodzenia²⁷.

W 2003 r. po raz pierwszy japońska telewizja NHK wyemitowała południowokoreański serial telewizyjny *Winter Sonata*. Serial osiągnął niebywały sukces w Kraju Kwitnącej Wiśni i zapoczątkował *hanryu* – zjawisko opisywane jako *koreańska fala* i moda na wszystko, co z tego kraju pochodzi. *Hanryu* nie opanowało jedynie Japonii. Wybuchło ono także w Chinach, Tajwanie, Wietnamie, Mongolii i Hongkongu. Jednak to właśnie w Japonii *hanryu* miało największy wpływ i spowodowało niebywałą fascynację Koreą w Japonii. Wielu Japończyków chce uczyć się języka koreańskiego, wielu także podróżuje do Korei, żeby odszukać miejsca związane z serialem. *Koreańska fala* doprowadziła do wzrostu zainteresowania opinii publicznej mniejszością koreańską w ich kraju. Japończycy nakręcili nawet serial telewizyjny *Tokyo Wankei*, opowiadający o losach *zainichi* zakochanej w Japończyku. Serial ten spowodował, że mniejszość koreańska przestała być niewidzialna. Zaczęto głośno dyskutować nad problemami mniejszości i poprawą warunków ich życia w Japonii²⁸.

W 2010 r. doszło w Seulu do przełomowego spotkania ministra spraw zagranicznych Japonii Katsuya Okada z jego południowokoreańskim odpowiednikiem, Yu Myung-hwan. Obecność japońskiego przedstawiciela związana była z setną rocznicą okupacji Półwyspu Koreańskiego przez Japonię. Ministrowie zobowiązali się do podjęcia wysiłków na rzecz poprawy stosunków bilateralnych, koordynacji działań w sprawach globalnych i współpracy w kwestii denuklearyzacji Półwyspu Koreańskiego. Inną sprawą, którą poruszoną w czasie spotkania, była kwestia dopuszczenia Koreańczyków mieszkających w Japonii do udziału w japońskich wyborach lokalnych. Południowokoreańskie władze wystosowały wniosek w tej sprawie, co pozytywnie przyjął premier Japonii Yukio Hatoyama. Okada wyraził ubolewanie nad losem Koreańczyków, którzy sto lat temu stali się ofiarą japońskiej okupacji. Była to pierwsza oficjalna wypowiedź rządu japońskiego dotycząca okupacji Korei i została przyjęta na Półwyspie owacją na stojąco. Co więcej, w sierpniu 2010 r. nowo wybrany premier Japonii Naoto Kan, przeprosił w oficjalnym oświadczeniu za cierpienia wyrządzone narodowi koreańskiemu podczas japońskiej okupacji półwyspu w latach 1910–1945. Było to oświadczenie o niezwykle dużej wadze: japoński rząd do tej pory nigdy oficjalnie nie przeprosił Koreańczyków za zbrodnie kolonizacyjne i wojenne, prawdopodobnie licząc na to, że ostatni świadkowie tych wydarzeń umrą. Co prawda trudno liczyć na to, by przeprosiny Naoto Kana ostatecznie rozwiązały napiętą sytuację między obydwoma krajami, jednak jest to bardzo pozytywny sygnał na tle dotychczasowej polityki japońskiego rządu, próbującego, zamiast się rozliczyć, zamieść problem koreański pod dywan²⁹.

²⁷ J. Lie, *Multiethnic Japan*, Cambridge 2001, s. 19.

²⁸ *Ibidem*, s. 22.

²⁹ E. K. Tipton, *Modern Japan: A Social and Political History*, London 2002, s. 43.

Mniejszość koreańska więc powoli wychodzi z cienia. Powstają na jej temat książki, filmy; głośno rozmawia się o możliwości zmiany statusu z *alien* na pełnoprawnego obywatela. Politycznie nadal jednak Koreańczyk stoją wobec problemu braku możliwości głosowania w wyborach (choć rozważana jest możliwość dopuszczenia *zainichi* do głosowania w wyborach lokalnych), nie mogą także pracować w administracji państwowej, służbie cywilnej, policji czy wojsku. Z wieloma ograniczeniami spotykają się też w dziedzinie kultury. Tak jak w sprawach politycznych, fakt, że nie posiadają japońskiego obywatelstwa jest główną przyczyną tych ograniczeń. Język koreański nadal nie jest uznawany za urzędowy, dlatego nie może być używany do publikowania oficjalnych dokumentów. Rząd japoński nie uznaje związków małżeńskich zawartych według koreańskich obrzędów, ani koreańskich imprez kulturalnych³⁰.

Trudno o bardziej paradoksalny związek dwóch państw, tak sobie bliskich i obcych równocześnie. Japonia i Korea Południowa – dwa kraje leżące w bezpośredniej bliskości geograficznej, o podobnej kulturze i języku, ale których wiedza o sobie nie wykracza poza narosłe przez lata stereotypy. Są od lat związane są ze sobą gospodarczo, ale równocześnie często zamykają z nacjonalistycznych pobudek własne rynki dla towarów drugiej strony. Znany koreański pisarz Han Soo San, przyrównał japońsko-koreańskie stosunki do fotela na biegunach, który kołysze się, tkwiąc jednak bezustannie w tym samym miejscu³¹. Brutalna okupacja Korei, wykorzystywanie podczas wojny tysięcy koreańskich kobiet jako tzw. *comfort women* – prostytutek dla japońskich żołnierzy – sprawia, że relacje pomiędzy obydwoma krajami są pełne napięcia, pretensji i bólu. W okresach zbliżenia za każdym razem mówi się o „rozpoczynaniu nowej ery”, „otwieraniu kolejnego rozdziału”, „punktach zwrotnych i przełomowych”, czy nawet o mającej odtąd nastąpić „1000-letniej przyjaźni”. Jeszcze trzydzieści lat temu, w okresie wielkiego boomu gospodarczego, Japończycy wierzyli, że są jednorodnym społeczeństwem, składającym się jedynie z japońskich przedstawicieli klasy średniej. Dzisiaj więc fakt, że w kraju znajdują się mniejszości narodowe z dużym trudem toruje sobie drogę do japońskiej świadomości. W 2008 r. liczba Koreańczyków, którzy tworzą w Japonii mniejszość *zainichi* przekroczyła 900 tys.³² Ponad 90% z nich to drugie, trzecie, czwarte i piąte pokolenie Koreańczyków urodzonych i wychowanych w Japonii. Koreańska mniejszość narodowa w Japonii jest podzielona na dwie grupy, jednak obie są dyskryminowane. Do nasilenia agresji Japończyków wobec etnicznej mniejszości koreańskiej przyczynili się także Koreańczycy otwarcie popierający działania Korei Północnej.

Sytuacja ta powoli się zmienia pod wpływem nacisku międzynarodowej społeczności i nowego pokolenia Japończyków, którzy krytycznie patrzą na imperialny okres dziejów Japonii i pozostałe po nim ambicje i uprzedzenia. Zafascyno-

³⁰ *Ibidem*, s. 45–49.

³¹ J. Lie, *Multiethnic Japan...*, s. 5–7.

³² S. Ryang, J. Lie, *Diaspora without Homeland: Being Korean in Japan*, Los Angeles 2009, s. 229.

wani koreańską kulturą otwierają się na dialog międzykulturowy, choćby poprzez naukę języka koreańskiego, którego popularność w Japonii dzięki zjawisku *han-ryu*, znacznie wzrosła. Ich działalność zwróciła uwagę na problemy wszystkich japońskich mniejszości i poprawiła tym samym położenie *zainichi*, jako kluczowego elementu japońskiego społeczeństwa.